

Rok 24. | PRZEDPŁATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnosz. do domu 1,45 m., miesz. 40 fen. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p. | Poznań, wtorek 16 października 1906 | Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142. | PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,25 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY od wiersza drobn. 25 f. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15. | Nr. 236.

Okólnik Najprzew. X. Arcypasterza

w sprawie nauki religii.

Poznań, dnia 8 października 1906.

Ukochani Dyecezanie!

Setki podań z niezliczonemi podpisami przez rodziców Mi nadesłane, a wyrażające boleść ich z powodu niedostatecznej nauki religii dla dzieci skutkiem coraz większego wypierania języka ojczystego poruszyły głęboko Moje arcypasterskie serce, aczkolwiek już poprzednio dobrze znałem żałość i trwogę rodzicielską o religijne wychowanie i przyszłość młodzieży. Widziałem Ja podczas wizytacyi Moich pasterskich, jak szybko poziom wiedzy religijnej i poczucie obyczajności dobrej w młodszem pokoleniu się cofa przekonałem o tem naocznie, a czego nie dostrzegłem, wykazały Mi spostrzeżenia Czcigodnych obydwóch naszych księży Biskupów oraz żale rodziców lub duszpasterzy. Dla tego też w głębokiem przekonaniu Mojem, z jakiem zawsze przemawiałem za nauką religii w języku ojczystym, oraz wskutek doświadczeń smutnych zebranych, żadnej nie zaniedbałem sposobności, ażeby języka ojczystego w nauce religii bronić lub o jego przywrócenie się starać. Z każdego wypadku, o jakim Mnie doszła wiadomość, nowy brałem powód do usilnych starań w tym względzie, jak to już całemu Duchowieństwu nie dawno obszernie wykazałem. I na tem to stanowisku, że tylko nauka religii w języku ojczystym zdolna jest młodociane serca urabiać, do poznania i miłości Boga zagrzewać i tworzyć podstawy silne i niewzruszone dla całego życia, — na tem to stanowisku trwałem zawsze, jego wszędzie i wszelkiemi przysługującemi Mi sposobami broniłem i na niem, póki życia Mojego Mi stanie, trwać będę.

Jakże miało by też być inaczej.

Przecież przekonanie to, które i Wy, ukochani rodzice, ze Mną dzielicie to nie przekonanie tylko Moje lub Wasze osobiste, to nie przekonanie nowe lub zmienne, ale zasada Kościoła Chrystusowego, której ten Kościół nasz św. przez wszystkie wieki swojego istnienia przestrzegał i przypominał. Zebrani na wielkim onym Soborze Trydenckim w wieku 16 biskupi jasno i niedwuznacznie jako naukę Kościoła św. oznaczyli, że prawdy katechizmowe w języku ludu podawane być mają. Synody krajów poszczególnych, jak wormacki, ołomuniecki, u nas zaś synody łucki i wileński i tyle innych tę samą zasadę do poszczególnych szczepów i narodów stósować nakazały.

Jeżelim dotąd nie podnosił głosu Mojego, by Was zapewnić, że porówno z Wami boleję i że nie spuszczam z oka tej sprawy tak ważnej, bo rozstrzygającej o religii przyszłości Waszych dzieci rodzonych, a dzieci równocześnie Kościoła, to dla tego, że zawsze jeszcze szukałem dróg i środków do uzyskania zmiany zapatrywań władzy. Wśród cierpień ciężkich skutkiem choroby, przez niezbadaną wolę Boga Mi zesłanej, najwięcej Mnie bolały łzy i błagania Wasze, których ukoić nie byłem w możności. W bezsennych nocach szukałem zawsze sposobów przyniesienia Wam ulgi i naprawienia szkód duchownych, jakie dziatwa Wasza ponosi.

Nie pozostaje nam teraz, jak abyśmy złączeni we wspólnej boleści serca uzupełniali szkólną naukę religii — domową i kościelną nauką. Niechaj domy Wasze staną się odtąd szkołą św., a w naszych świątyniach niechaj tem gorętsze wznoszą się modły, by Opatrzność Boża roztoczyła Swoją szczególniejszą opiekę nad tą dziatwą, która ma od nas przejąć spuściznę wiary.

W tym celu ponownie proszę Wielebne Moje Duchowieństwo, tak skore zawsze do pracy ofiarnej, aby z większą jeszcze niż dotąd gorliwością, oddawało się katechizacyi młodzieży. A Was, ukochani rodzice, z któremi, gdzie chodzi o wiarę i Kościół, zawsze byłem i będę, wzywam do tem staranniejszego zajęcia się wychowaniem Waszych dzieci. Wspólnie zaś prośmy Pana Boga o Jego łaski i błogosławieństwa w myśl św. Pawła: »Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia a Bóg wszystkiej Pociechy, który nas cieszy we wszelkiem utrapieniu naszem.« (II do Kor. 1).

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański

† Floryan.

X. Łukomski.

kapelan Jego Arcybisk. Mości.

Kilka uwag o powyższym okólniku podamy jutro.

Biją kapitał ze strejku szkolnego.

Cały zarząd prowincyalnego stowarzyszenia nauczycieli w Poznańskiem postanowił wysłać do naczelnego prezesa księstwa Waldowa deputacyą, która ma go prosić o podwyższenie »culagi dla »Ostmarków« na 300 mk.

Wniosek ten opiera się na następnem ciekawem uzasadnieniu: »Przy oporze polskiej dziatwy szkolnej przeciw niemieckiej nauce religii pracują nauczyciele wśród szczególnie trudnych warunków. Dla tego chwila do podania tej prośby uważa się za odpowiednią.«

Naszem zdaniem ta chwila najmniej jest odpowiednią i zarząd okazuje zupełny brak taktu, jeżeli chce tę chwilę wyzyskać dla materyalnych celów.

Ciekawi jesteśmy, co naczelny prezes deputacyi odpowie?

Wniosek ten jest zresztą bardzo znamienny dla całego sposobu myślenia tutajszych niemców. Każdy żywszy objaw polskiego ducha i walka z nim jest dla nich niczem innem, tylko sposobem wyduszenia od rządu więcej pieniędzy.

Dopóki niemcy tutajsi takim przejęci są duchem, my ich obawiać się nie potrzebujemy — takich kulturników zwyciężymy.

Wiec Straży w Gostyniu rozwiązany,

ale dopiero w końcu — a przebieg jego był następujący:

W Gostyniu, na sali Strzeleckiej, wczoraj o godz. 4 otworzył starosta »Straży« pan Mieczysław Bukowiecki z Cichowa wiec »Straży«, wygłosiwszy kilka słów powitania dolicznych, bo około 800 przybyłych wiecowników.

Na przewodniczącego obrany pan hr. Marceli Żółtowski powołał na sekretarza p. dr. Górskiego, a na ławników pp. Kurnatowskiego, Woziwodzkiego, Maćkowiaka, Chudzińskiego i Walczaka. Następnie udzielił głosu pierwszemu programowemu mówcy, prezesowi »Straży« p. Kościelskiemu który przemówił mniej więcej tak:

Dusza mi się rwała — pomimo słabości zdrowia, do Gostynia tej kolebki pierwszych ruchów społecznych. — Mówiliśmy w początkach naszej wspólnej obrony, że gorzej być nie może — a jednak doczekaliśmy się gorszych czasów! Jesteśmy upośledzeni, ograniczeni w swobodzie i prawach naszych obywatelskich.

Gdzież urzędy, które nam w początkach zaboru kraju naszego zagwarantowano, gdzie szkoły swobodne? — Dziś dachu nad głowami nie wolno nam postawić. Wszystko blednie wobec tego, co się dziś dzieje! Wobec tego nacisku starać się winniśmy o wspólną obronę, opartą na działaniach legalnych. Ważnem jest, abyśmy wiedzieli, co chcemy i do czego dążymy.

My nie toczymy walki zaczepnej, my się tylko bronimy. Niemczyzny nie odpieramy, tylko stajemy w obronie praw naszych, równouprawnienia wszystkich obywateli bez różnicy stanu i wyznania. Przeciwnik nasz mocny i bezwzględnie dąży do celu. Zatem łączyć się nam potrzeba. W nas jest siła w zespoleniu, ale trzeba umieć jej użyć.

Nawet dzieci rączki wznoszą do tej wspólnej obrony i pracy, a to rzecz głęboka i poważna. Opór duchowy, to opór nasz narodowy — to iskra Boża, — to dusza! To ides, oparta na prawie przyrodzonem! Nie marzę, bo jestem przekonanym, że spokojem naszym wywalczymy to, co się nazywa swobodą ludzkości!

Po tych wymownych słowach, których tylko treść podać mogliśmy, zagrzmiały przeciągłe oklaski, jako uznanie dla mówcy.

Drugim mówcą był wytrawny nasz parlamentaryusz poseł p. dr. Dziembowski na temat objaśnień o organizacyi »Straży«, a przemówił w słowach następujących:

Dziś rząd pruski obchodzi setną rocznicę pogromu, jakiego Prusy doznały pod Jeną. Po tej wielkiej klęsce lud pruski powstał a obudził się pod hasłem, które sam wygłosił: »Narodu nie wolno ujarzmiać, bo każdy naród ma prawo do bytu!«

Piękna zasada — ale, w jaki sposób przeciwko nam ją praktykują!

Zagwarantowano nam patentem okupacyjnym prawa do rządów i do języka naszego, bo wygłoszono naówczas »i wy macie Ojczynę.....«

A wszakże już zaraz niezadługo skonfiskowano ziemię klasztorom i właścicielom!

Od wojny francuskiej rozpoczął rząd przeciwko nam nacisk wtedy już otwarcie — bo nabrał siły! W r. 1876 utworzono ustawę o języku urzędowym. W r. 1886 utworzono komisyą kolonizacyjną. W r. 1887 zaprowadzono język niemiecki a w r. 1904 na dobitkę ustawę osadniczą. Rząd pruski spodziewał się, że się nie zdołamy oprzeć — ale się omylił! Społeczeństwo nasze wie i czuje tę krzywdę a my wiemy, że tylko cielęta pozwolą się zarzynać!

Dla tego powstała »Straż«, bo to obrona. Niemcy też już wiedzą o naszej żywotności i z nią się liczą a liczyć się muszą, tem więcej, im więcej będziemy zorganizowani. Dojrzewanie nasze szybko wzrasta i, daj Boże, rosnąć będzie coraz więcej!

Tutaj mówca wyliczał po szczególe wszelkie krzywdy doznawane. Szczegółowo rozwodził się o sprawie szczególnej, teraz piekącej i społeczeństwo nasze tak żywo obchodzącej — jaką jest przymus w nauce religii.

We wszystkich państwach na świecie dzieci biciem przymuszać nie wolno do nauki — nawet w tej przez prusaków »barbarzyńską« nazywanej Rosyi!

Nam w tej sprawie zarzucają sztuczną agitacyą. Atoli, któż agituje, jeśli nie rząd sam, gdy nam ciągle krzywdy wyrządza?

Oto treść długiej, a wymownej przemowy posła naszego. Burza oklasków była dowodem, że trafiła do przekonania słuchaczów.

Tu zrobiono na 15 minut przestanek celem zapisywania się na członków — a zapisało się 195.

Przy wolnych głosach przemówił gospodarz, Wojciech Jakóbiak, ale gdy wszedł na temat ucisku dzieci, powstał komisarz policyjny — i wiec rozwiązał.

Oto najskuteczniejsza agitacya wielkopolska! — był głos na sali wśród wiecowników!

Poważną ocenę polityki hakatystycznej

zawiera ostatni numer czasopisma, wychodzącego w Monachium pod tytułem »Hilfe«. Tę rzeczywiście rzeczową i bezstronną krytykę powtarzają poznańskie »Neueste Nachrtchten« i dodają od siebie, że myśli wyrażone w sprawie polskiej stanowią oś, około której obracają się wszystkie niemieckie sprawy wewnętrzne.

Artykuł w mowie będący nabiera tem większego znaczenia dla niemców, że wyszedł z pod pióra znanego ekonomisty monachijskiego, profesora Bretano. Autor jego zastanawia się nad powodami bankructwa urzędowej polityki polskiej i przypisuje ono zanikowi prawdziwego poczucia prawnego wśród niemców i zupełnemu lekceważeniu zasady równości wszystkich obywateli państwa wobec prawa.

Uczony niemiecki przechodzi w swoim artykule kolejno walkę kulturną, ustawy wyjątkowe przeciwko socyalistom i odrębne obchodzenie się z żydami, których to ustaw następstwem była tak zwana polityka pięści, nie pytająca się o zasadę sprawiedliwości, która jest podstawą rządów. I wszystkie te gwałtowne środki stosowano w Prusach w imię narodowej łączności.

Zupełnego doznała ta polityka pruska bankructwa — pisze dalej profesor Brentano — we walce z polakami. Moralność tej polityki pruskiej wyklucza zupełnie zasadę równouprawnienia, która — zdaniem pana Brentano — może niemców z polakami połączyć w jeden lud. Zaślepieni hakatyści nie widzą tego i żądają nowej ustawy wyjątkowej, polegającej na wywłaszczeniu polaków z ziemi. Jasnem jest, że broń ta w rękach komisyi kolonizacyjnej może się stać obosieczną.

Pod względem praktycznym wywłaszczenie, zdaniem uczonego niemieckiego — wcaleby się nie przyczyniło do zniemczenia W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. Według pruskiej statystyki było obdłużonych w roku 1902 w Poznańskiem 37,650 a w Prusach Zachodnich 23,630 posiedzicieli ziemskich. Gdyby wszystkich polaków wywłaszczono, a na ich miejsce osiedlono niemców, skądżeby ci niemcy wzięli robotnika do uprawiania roli? Już dzisiaj sprowadzać trzeba setki tysięcy robotników sezonowych z zagranicy. Faktem więc jest, że chociażby nawet wszystkich posiedzicieli ziemskich przerobiono na niemców, ci niemcy i w tym razie musieliby gospodarować przy pomocy robotników polskich. W najlepszym razie zniemczonoby tylko wyższe warstwy, masa zaś ludu pozostałaby polską. A któż Prusom Zachodnim i W. Ks. Poznańskiemu nadaje ich znamię polskie? czy dziesiątki tysięcy posiedzicieli ziemskich, czy też miliony robotników? Czy hakatyści sądzą może, iż uda im się wyprzeć polskich robotników i zastąpić ich niemieckimi? Niemiecki robotnik nigdy nie będzie pracował na tych samych warunkach, co polski, a przy lepszych warunkach pracy nie oprocentuje się wartość kapitału, do którego polityka niemiecka sztucznie podbiła dobra w dzielnicach wschodnich.

Rząd jest więc zmuszonym pozwolić na napływ zakordonowych robotników polskich, a skoro tego uniknąć nie może, powinien przynajmniej starać się o to, ażeby zlali się w jedno z niemcami. Dałoby się to — zdaniem autora artykułu — łatwo uskutecznić, gdyby niemcy uczyli się od swoich przeciwników. Zamiast coraz bardziej zaciskać pięść i uderzać na polaków, prześladować ich i kuć coraz więcej przeciwko nim ustaw wyjątkowych, powinni się niemcy raczej nad tem zastanowić, jak pozyskać ich serca. Niemcy powinni się uczyć od swych wrogów francuzów, jak sobie zdobywać serca swych poddanych polskich. Francuzi nie zdołali do czasów swej wielkiej rewolucyi zrobić żadnych postępów w Alzacyi i pozyskać sobie serca tamtejszej niemieckiej ludności, ale od tej rewolucyi do roku 1870 tyle dokazali, że my niemcy dziś jeszcze zdobywać sobie musimy ten najdawniejszy niemiecki kraj kulturny. — Dla czego to i Włosi, Szwajcarowie, Niemcy, Belgowie i ludy innych jeszcze narodowości przenoszą się do Francyi; tam osiadają i zlewają się z francuzami?

Takie oto rady daje profesor Brentano rządowi pruskiemu, i przekonuje go, że jeżeli tych rad usłucha, zdobędzie sobie także serca opornych dotąd polaków tak, że przestaną czuć się polakami i zjednoczą się i zleją z niemcami. Pzofesor Brentano jako niemiec sądzi po sobie. Z pochodzenia nie jest on niemcem, jak to pokazuje jego nazwisko.

Stawszy się niemcem, mniema, że i lud polski tak samo, jak niemiecki, łatwo się wynaradawia i zdolen jest prędko w obcą przyobledz się skórę.

Tak nisko jednak naszej siły odpornej nie cenimy.

Zniemczyć się nie zniemczymy, ależ zadaniem państwa nie jest wynaradawiać, tylko rządzić sprawiedliwie wszystkimi obywatelami.

Nasze dzieci, a niemiecka nauka religii.

W Ostrzeszowie, jak donoszą »Postępowi«, jedno tylko dziewczę Szkudlarz opiera się niemieckiemu wykładowi religii. Otóż temu dziewczęciu inspektor szkolny przyobiecał, że gdy będzie po niemiecku odpowiadać, to ją zwolni na Wielkanoc ze szkoły. Na to dziewczę odpowiedziało, żeby inspektor dał jej to na piśmie, bo niemcy polakom tyle naprzyrzekali, a nie dotrzymali, że teraz tym obietnicom wierzyć nie można.

Z Ruchocinka donoszą »Lechowi«, że tamże nałożono na rodziców kary za to, że nie posyłali dzieci na areszt, który na nie za opór w niemieckiej nauce religii nałożony został. — Rodzice jednak kary nie zapłacili i udali się na drogę sądową. Nazwiska ich: Jan Zielonka, Marcin Borkowski i 3 innych.

W Kiełczewie, jak donosi »Gazeta Polska«, odbyło się we wtorek w południe trzecie posiedzenie dozoru i reprezentacyi szkolnej. Rejencya żądała uchwalenia 4600 marek na utrzymanie czterech nowych nauczycieli. Członkowie dozoru i reprezentacyi, z wyjątkiem mistrza tokarskiego p. Wierbińskiego, który już na zeszłem zebraniu także nie był — stawili się w komplecie. Posiedzenie trwało krótko, gdyż polscy członkowie dozoru i reprezentacyi szkolnej na żądanie rejencyi się nie zgodzili, Jak w Kościanie tak i w Kiełczewie nowi nauczyciele mają rozpocząć swe urzędowanie z dniem 16 października.

»Pielgrzym« pelpliński pisze:

Petycye w sprawie szkolnej do władzy duchownej i świeckiej, protestujące przeciwko udzielaniu dzieciom polskim nauki religii w języku niemieckim i żądające zaprowadzenia jej w języku polskim, nadeślemy każdemu, kto do nas się zgłosi. A więc rodzice, którzy pragną, by dzieci ich uczono religii świętej po polsku, a nie nadużywano tej świętej nauki do celów germanizacyjnych, niechaj podadzą nam swój adres a otrzymają petycyą zupełnie gotową, którą tylko podpisać i wysłać należy. Wyrażamy nadzieję, że rodzice polscy spełnią swój święty obowiązek, jaki im nakłada moralne i narodowe wychowanie swych dzieci. Adres do nas krótko: »Pielgrzym«, Pelplin.

Z Powidza piszą do »Lecha«: Jak wszędzie, tak i u nas zaprowadzono niemiecką naukę religii, nie napotykając nigdzie na opór energiczny, gdyż większa część rodziców bądź w skutek nieuzasadnionej bojaźni, bądź też z lenistwa i nieświadomości krok ten rządu biernie przyjmuje. TaK w mieście; gorzej zaś jeszcze w niektórych wioskach. Otóż w Wylatkowie, osadzie zamieszkałej w olbrzymiej większości przez polaków, wykładano do niedawna naukę luterską znikającej mniejszości wobec ogromnej liczby dzieci katolickich, które w ten sposób zaznajomiły się z protestantyzmem. Dzięki zabiegom rozważniejszych zostały te nadużycia już usunięte; lecz co się dzieje!

Nauka religii dla protestantów odbywa się od godziny ósmej do dziewiątej z rana. Dzieci zaś katolickie, przychodzące przed dziewiątą a mając nieraz trzy lub cztery kilometry drogi po za sobą, muszą w zimnie i słocie przed szkołą wyczekiwać, co wobec zbliżającej się zimy poważne może mieć następstwa. Gazety hekatystyczne wierzyć nie chciały, że w Obórce dzieci katolickie odsiadywały areszt podczas protestanckiej nauki religii. Zapraszam je do Wylatowa i niektórych sąsiednich wiosek, w których dziesiątki lat dzieciom katolickim dawano sposobność budowania się nauką Lutra. I wobec tego jeszcze nam zarzucają niewdzięczność za pruskie dobrodziejstwa!

Z Mosiny piszą do »Gaz. Polskiej«: W piątek przed wakacyami przybył do szkoły pan inspektor powiatowy, a zawezwawszy do siebie troje dziewcząt, które jedynie opierają się z woli rodziców niemieckiemu wykładowi religii, do mieszkania wyższego nauczyciela, tłomaczył im, iż powinny słuchać nauczyciela i uczyć się religii po niemiecku.

Aby dziewczęta owe o słuszności wywodów swych przekonać, dowodził pan inspektor, że on także jest polakiem (?) a mimo to modli się po niemiecku! Tak samo modli się papież i X. proboszcz. Pan Bóg również miłuje bardzo język niemiecki, a niedługo będą musieli wszyscy w kościele (!) modlić się po niemiecku!

W Mosinie z wyjątkiem trzech dziewcząt drugiej klasy, reszta dzieci odpowiada na niemieckiej nauce religii. Nikt sobie tem głowy nie zaprząta, ni ksiądz, ni inteligencya. ni mieszczanie, ni chłopy, wszyscy widocznie są zdania że to »wsio ryba«, jak się dzieci uczą religii. Smutne to, ale prawdziwe! Od dawna wyczekujemy tu wieca, lecz nikomu nie sporo się do tego zabrać.

Czempiń. Do kościańskiej »Gazety Polskiej« piszą: Strejk szkolny w Czempiniu prawie zupełnie przeprowadzony! Jak się bowiem dowiadujemy, odpowiada na religii po niemiecku jeszcze tylko 12 dzieci, wliczając w to także dzieci niemiecko-katolickie. Odtąd aż do »poprawy« mają dzieci co środę i sobotę odsiadywać po dwie godziny aresztu, boć za nieodpowiadanie na nauce religii dzieci bić nie wolno. Wielu rodziców postanowiło dzieci na areszt nie posyłać.

We wtorek po południu zgromadziło się w kościele około 80 dzieci. Śpiewały pieśni nabożne i odmawiały różaniec na intencyą polskiej nauki religii.

---

* *Wiec wyborczy* dla powiatu wągrowieckiego odbędzie się w niedzielę, 21 bm. o godz. 3 po południu w W ą-

---

ŚWIAT BEZ SERCA.

202 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuzkiego).

(Ciąg dalszy).

XX.

W Czerwonym domu.

Po wyjściu z hotelu Djabelskiego, owinięta w czarne domino, które kostyum jej okrywało, wiedźma zamiast skręcić na lewo i pójść na plac św. Michała, udała się w prawo na ulicę l' Enfer.

O parę set kroków po za uluminowanemi sztachetami pałacu zięcia de Simeusów, a w pobliżu małej furtki wybitej w murze, natrafiła na lektykę.

Tragarze spali siedząc na poręczach. Wiedźma usiadła i poleciła odnieść się do domu.

Po trzech kwadransach drogi wysiadła przy końcu ulicy l' Estoufade, a rozejrzawszy się na wszystkie strony i przekonawszy się, że niema nigdzie żywej duszy, weszła ostrożnie do siebie.

Wielką salę pierwszego piętra oświetlała mała lampka, stojąca na hebanowym stole.

Murzyn Jowisz, któremu kazała była oczekiwać na swój powrót, używał głębokiego, niczem niezamąconego spokoju, w ogromnym fotelu. Nie słyszał nic, jak pani weszła i jak zbliżyła się do niego.

— Hej, Jowisz! — krzyknęła niecierpliwie.

— Słucham pani — wyszeptał murzyn, nagle przebudzony, przewracając wylękłemi oczami.

— To tak pilnujesz?... to tak czuwasz nad mojem mieniem, kiedy mnie nie ma w domu?

— Pragnąłem czuwać, pragnąłem pilnować, ale sen silniejszy był odemnie. Biedny Jowisz uznaję swoją winę i błaga o przebaczenie — dodał, trzęsąc się cały ze strachu.

— Przebaczam ci... pomimo bowiem licznych wad swoich, dobrym jesteś bardzo sługą. Posłuchaj teraz tylko uważnie, co ci powiem.

— Słucham... nie jestem wcale już śpiący.

— Idź na górę do swego pokoju, przynieś materac z łóżka i połóż go w sieni przy schodach, podedrzwiami tego pokoju.

— Dobrze, proszę pani, w tej chwili spełnię ten rozkaz i pójdę zaraz potem na górę spać się położyć, jeżeli pani pozwoli.

— Będziesz się mógł położyć, ale nie w swoim pokoju. Rzucisz się w ubraniu na materac, w ten sposób, aby bez obudzenia cię niepodobna było dostać się tutaj. Oto są pistolety... masz je mieć ciągle pod ręką i użyć w razie potrzeby.

Murzyn spojrzał na Perinę z widoczną obawą.

— Czy pani się spodziewa złodziei? — zapytał zieleniejąc, co u negrów bladość zastępuje.

Wiedźma nie mogła wstrzymać uśmiechu.

— Nie — odrzekła — nie spodziewam się złodziei, ale mam nieprzyjaciół. Ostrożność nakazuje mi czuwać bezustannie. Idź i zrób, jak kazałam.

Murzyn wyszedł z pistoletami. Po chwili Perina usłyszała, jak schodził z góry, a niedługo regularne chrapanie przekonało ją, że zajął wyznaczone mu stanowisko.

Perina pozamykała wszystkie drzwi na klucze, pozasuwała rygle i powiedziała sobie, że jest teraz bezpieczną.

Słyszeliśmy, że Perina mówiła o nieprzyjaciołach, w rzeczywistości jednak miała tylko jednego wroga, a przynajmniej obawiała się tylko jednego. — Obawiała się barona Luca de Keryana. Nie robiła sobie żadnych co do niego iluzyi. Wiedziała, że ją oddawna śmiertelnie nienawidzi... rozumiała, że narzucone mu małżeństwo bardziej jeszcze tę nienawiść powiększyło. Nie uważała też wcale za rzecz nadzwyczajną, iżby Luc zapragnął pozbyć się strasznego dlań łańcucha. Stąd ostrożności, jakie zarządziła.

Wiemy, że sypialny pokój wiedźmy łączył się z dużą salą. Wzięła lampkę, weszła do owej sypialni, zdjęła przebranie i włożyła szeroką ciemną suknię, jaką zwykle nosiła.

Potem podeszła do rogu pokoju, w którym po za lamperyą z rzeźbionego drzewa ukryte były wiadome nam drzwi małe, nacisnęła sprężynę, a gdy drzwi się usunęły, weszła do wąskiego, ponurego pokoiku, służącego za schronienie, a właściwie za celę więzienną Janiny de Simeuse.

I zbliżyła się do łóżka, na którem nieszczęśliwa księżniczka spała w ubraniu snem głębokim, podobnym do omdlenia.

Słabe światełko lampy opromieniało śliczną, łagodną jej twarzyczkę, a bladość tej twarzyczki tem lepiej uwydatniały czarne, rozrzucone włosy księżniczki.

Potrzeba mieć duszę tak spodloną, jak Perina, ażeby patrzeć bez wzruszenia na te boleśnie zmienione rysy, na te sińce pod oczami, zapadłe policzki i wychudłe ramiona.

Janina i teraz piękną była... ale pięknością straszną, pięknością suchotnicy na śmierć w dwudziestym roku skazanej.

Panna de Simeuse nie przebudziła się wcale.

Wiedźma długo się wpatrywała w czyste jej rysy, na których wielka boleść była wypiętnowaną. Wiedziała, co znaczą symptomaty, jakie uderzyły jej oczy.

— Umiera!... gaśnie z nadzwyczajną szybkością! — mruknęła — silna to była i bogata natura i mogła przetrzymać wiele, ale ciemność i brak ruchu ją zabijają. Zawcześnie jeszcze, panienko... jeszcze mi jesteś potrzebną. Twoje życie jest mi koniecznem jeszcze. Nie możesz umrzeć wcześniej, niż za dziesięć miesięcy. Inaczej wymknąłby mi się pan Keryean... inaczej nie doszłabym do celu! Dni jej są, jak się zdaje, policzone... ale nauka nie jest czczem słowem tylko, potrafię przedłużyć tę egzystencyą, albo raczej agonią do czasu, dopóki Janina de Simeuse nie będzie mi zupełnie już niepotrzebną.

Udała się do sali, wyjęła z jednej z szaf flaszeczkę ze szkła czarnego i maleńki kryształowy kubek. Nalała doń kilka kropel bezbarwnego płynu, powróciła do Janiny i ujęła ją za białą, wychudłą rękę.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

gówcu na sali p. Wańskiego, na którym da sprawozdanie poselskie poseł nasz do parlamentu p. Grabski.

Powiatowy komitet wyborczy.

---

* *Wiec* szkolny w Lubaszu odbędzie się w niedzielę, dnia 28 października o godz. 5 po południu.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Brunświk. Gazety donoszą, że ministerstwo brunświckie uchwaliło na ostatniem posiedzeniu, aby protest, nadesłany przez księcia kumberlandzkiego przeciwko oświadczeniu cesarza Wilhelma w sprawie kandydatury młodszego syna księcia do tronu brunświckiego — przedłożyć niemieckiej Radzie związkowej.

Z zaboru rosyjskiego. Donoszą z Łodzi: Gubernator rozesłał do kupców i przemysłowców zawiadomienie, iż każdy z nich, jeżeli podczas obecnego strajku płacić będzie robotnikom zarobki lub zapomogi, skazany będzie na grzywnę 3000 rubli lub na 3 miesiące więzienia. W dniu wczorajszym odbyły się tu ważne narady władz administracyjnych w sprawie strajku, który wzmaga się coraz bardziej. Strajkujący wypędzili rzeźników z rzeźni, w skutek czego grozi miastu brak mięsa. Ogólnie przypuszczają, że strajk będzie w poniedziałek już powszechny.

— Wilno. Izba sądowa skazała szlachcica Miklaszewskiego za obrazę majestatu i agitacyą w murach twierdzy na dwa lata i trzy miesiące twierdzy.

Rosya. Carycyn. Sąd wojenny okręgowy w sprawie szeregowców pułku bobrujskiego, oskarżonych o demonstracye u komendanta pułku, skazał: siedmiu na bataliony dyscyplinarne na 26 miesięcy, sześciu na dwa lata z pozbawieniem niektórych praw, czterech na 20 dni aresztu.

— Kazań. W gubernii jest 451 osób chorych na tyfus brzuszny.

— Petersburg. Osoby, które przesłużyły w Królestwie Polskiem termin służby w wydziale szkolnym, a które po dymisyi powróciły na służbę, otrzymają emeryturę wyższą.

— Petersburg. Z powodu nie ustającego ruchu terorystycznego, w kołach właściwych zaprojektowano powołać wojskowych na stanowiska niektórych gubernatorów i wicegubernatorów.

— Kijów. Sąd wojenny rozpoznawał sprawę włościan ze wsi Gruskie w powiecie putywolskim, Kaliny i innych, oskarżonych o zabicie w grudniu »urjadnika« policyjnego Gola, oraz o zamach na życie komisarza Kitajewa i strażnika Szczastliwcewa. Kalinę skazano na śmierć przez powieszenie, dwóch na lat 15 robót ciężkich. Resztę oskarżonych uwolniono.

— Mitawa. Więźniów Jakobsona, i Strautmana za udział w pogromie zarządu gminnego z mocy wyroku sądowego powieszono.

— Rostow. Obrabowano sklep firmy Friedberga. Sześciu bandytów ujęto, siedmiu uciekło, zabrawszy 6180 rs., odebranych trzem kupującym, którzy się znajdowali w sklepie. Jeden pomocnik handlowy odniósł rany. Tłum chciał ujętych sprawców zlynchować.

— Ryga. W znalezionej w wagonie tramwajowym maszynie piekielnej znajdowało się 7 funtów dynamitu. Maszynę podłożyły jakieś kobiety, które zbiegły.

— Słonim. Na drodze z Pińska do Drohiczyna bandyci zrabowali handlowcowi Greibermanowi 400 rubli. Policya ujęła jednego z bandytów. Jest to zamożny włościanin.

— Kijów. We wsi Gruskiej, w powiecie kijowskim, zgromadzenie gminne, wzburzone częstemi podpaleniami, zlinczowało czterech podpalaczy, z których dwóch niebawem zmarło.

Hiszpania. Madryt. Pięciu biskupów z dyecezyi Burgos wystosowało do rządu pismo, w którem w ostrych słowach zajmują stanowisko wobec liberalizmu i oświadczają, że odmawiają posłuszeństwa ustawom cywilnym, których postanowienia sprzeciwiają się przepisom Kościoła. Biskup z Tuy oświadczył, że jego usprawiedliwienie nie można uważać za odwołanie.

Włochy. Medyolan. Aresztowano tu pewną osobistość, która w kawiarniach i restauracyach zaciągnęła znaczne długi. Aresztowany oświadczył w policyi, że nazywa się Kazimierz Marauski(?) i jest pułkownikiem 52 pułku dragonów z Warszawy, nadto, że jest rewolucyonistą i zbiegiem. Mianowicie w listopadzie 1905 r. otrzymał on rozkaz strzelania do tłumu, ale nie usłuchał rozkazu i musiał uciekać. Zeznaniom tym jednak nie wierzą i sądzą, że się ma do czynienia ze zwykłym oszustem.

Ameryka. Nowy Jork. Amerykański Związek robotniczy, obejmujący 27,000 Stowarzyszeń z 2 milionami robotników, wystosował do prezydenta Roosevelta petycyą, żądającą interwencyi na rzecz powszechnego rozbrojenia.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 15 października 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze wystosowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya, ulica Wodna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w dowolnym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Sędziwa* robotnica, pozbawiona wszelkiej możności zarobkowania, udaje się do publicznego miłosierdzia z prośbą o wsparcie. — Składki upraszamy przesyłać na ręce eksped. Wielkopolanina, ul. Wodna nr. 15.

* *Z teatru.* Dziś: „Sprawa w Rosyi". Po cenach do połowy zniżonych. — Jutro we wtorek: Towarzysz pancerny". Ceny abonamentowe. — W środę: „Demon ziemi" (Erdgeist). Ceny zwyczajne.

* *Poznań.* Strejk stolarzy meblowych ma się ku końcowi. We czwartek na posiedzeniu wspólnem przystali pracobiorcy na następujące warunki: Płacę uzyskają podwyższoną o 7 procent. Czas roboty obowiązkowej będzie ukróconym. — Pracodawcy poniosą wszelkie koszta rżnięcia drzewa jako pierwszej obróbki. Strejk ten trwał długo i naturalnie spowodował znaczne straty po obu stronach spornych.

* *Poznań.* Osiadł w mieście nowy lekarz przy ulicy Berlińskiej nr. 1, dr. Parczewski, — jako lekarz praktyczny, a przytem specyalista w chorobach pęcherza i nerek. Jednocześnie chirurg, który kilka lat praktykował w klinikach uniwersyteckich. Żona jego jest bardzo zręczną operatorką — pozyskała sobie zaszczytne uznanie na uniwersytetach w Genewie i w Monachium. Pierwszy to chirurg żeński w mieście naszem.

* *Poznań.* Cech rzeźnicki odbył w tych dniach kwartalne zebranie, na które przybyło przeszło 50 członków. Otworzył je cechmistrz pan Menzel, a przedstawił nowego członka p. Zymałkowskiego, byłego cechmistrza w Ostrowie. Przyjęto do cechu 8 czeladników — po złożonym egzaminie, a zgłosiło się 8 uczni wstępujących w naukę u majstrów. Cechmistrz uwiadomił obecnych, że do magistratu podano wniosek o ustawienie w dziedzińcu rzeźni szopy z drzewa na stajnią dla koni tych rzeźników, którzy mięso do swoich składów odwożą, a konie dotychczas w czasie słoty i mrozów stały w zaprzęgach. Towarzystwo berlińskie zakupujące skóry ryczałtem — zrobiło poznańskim rzeźnikom ofertę zakupna — ale ci na nią nie przystali, mając dogodnych poszczególnych odbiorców. Wielką dyskusyą wywołał żal cechmistrza, że ucznie, zgłaszający się do egzaminu na czeladników niedostateczne posiadają wiadomości teoretyczne (naukowe). Z 10 zgłaszających się do egzaminu, jeden tylko był dostatecznie wykształcony. Winę tego niedomagania uznano w nie dostatecznem wykształceniu w szkole wieczornej — a w części w obojętności majstrów, którzy nie starają się, aby w uczniach chęć do nauki obudzić.

* *Poznań.* Poznański Tageblatt donosi, że na ulicy Garncarskiej schwycił policyant małego chłopca szkolnego, roznoszącego drukowane formularze niemieckie, wystósowane do rodziców, aby rektorom je posyłali z oświadczeniem, że dzieciom nie pozwalają uczyć się religii po niemiecku. Formularze te są tylko ułatwieniem rodzicom tego oświadczenia, własnej ich woli. Tageblatt twierdzi, że to agitacya — ale że ona nie pochodzi od dzieci, ani od rodziców, tylko od zaciekłych agitatorów. Według Tageblattu naturalnie tak dzieci, jak rodzice polscy są wdzięczni rządowi pruskiemu za to „nowe dobrodziejstwo." Ty szkaradny obłudniku i krętaczu hakatystyczny!

* *Poznań* Dworzec w Puszczykowie IV klasy był właściwie dotąd tylko przystankiem dla osób — teraz od 15 października będzie rozszerzony i przyjmować będzie towary w całych wagonach i siała zmarłych. Nie wolno nadal odstawiać żywych zwierząt, wozów i materyi wybuchowych.

* *Poznań.* Firma „Braci Barasch" ogłasza, że w nowo założonej filii szkła i porcelany ten ten który pierwszy zakupi za 75 mk. towarów, otrzyma w nagrodę papugę wartości 50 mk. Ciekawość czy się kto na taką reklamę da pociągnąć. Widocznie towar nie jest osobliwym, jeśli za tak małą sumę zakupna daje się tak wielki podarek!

* *Dobra* rycerskie Niechłód z przyległościami razem blisko 4000 mórg najlepszej pszennej ziemi włącznie przeszło 1600 mórg pięknego starego lasu w powiecie wschowskim położone, a co dopiero od p. hr. Poninskiej z domu hr. Żółtowskiej przez Dom Bankowy Drwęski & Langner (Marcin Biedermann) z Poznania nabyte — już sprzedano dalej i to w całości. Nowonabywca jest zaszczytnie znany obywatel p. Maciej Siciński dotychczasowy właściciel wsi rycerskiejskiej Bednary pod Pobiedziskami. Bednary sprzedał p. Siciński p. dr. Jackowskiemu w Pomarzanowic.

* *Przybysze* koloniści z Rosyi, których tu ściągnięto na kolonie zaczynają objawiać żale, że się ajentom pruskim dali namówić. Mówią oni: tu o wiele gorzej, niż tam, skądeśmy przybyli. Tu policya wszechwładna, a tam mieliśmy o wiele większą wolność! Bardzośmy się zawiedli!

* *Walka* dziecka z śmiercią głodową. Jak silnemi są zasoby życiowe i instynkt samozachowawczy u małego dziecka, świadczy czyn 14 miesięcznego niemowlęcia, które przez 5 dni bez żadnej pomocy zdołało utrzymać się przy życiu. Pielęgniarka owego dziecka umarła na udar sercowy. Sąsiedzi dopiero po pięciu dniach gwałtem otworzyli drzwi zaryglowane i znaleźli kobietę martwą, a maleństwo w opłakanym stanie, wychudłe jak szkielet, ale jeszcze przy życiu. Sprzęty w pokoju wskazywały, że dziecko z zadziwiającą w tak młodym wieku mądrością, samo szukało sobie pożywienia. Kolanka, łokcie i rączki jego były poobcierane do krwi, sukienki zabrudzone, ponieważ, nie umiejąc jeszcze chodzić, włóczyło się na czwórakach. Z szuflady w szafie wydobywało szklanki i talerze. — Dziecko widocznie widziało, że stamtąd podawano mu mleko, więc szukało w tem miejscu swego codziennego pożywienia, a ponieważ szuflada umieszczona była za wysoko, wgramoliło się na krzesło. I rzeczywiście znalazło tam cokolwiek mleka, które wypiło. Dalej zauważono ściągnięty ze stołu obrus, za pomocą którego dziecko zdobyło trochę masła okruszyn chleba. Nadto poogryzało tapety i listki od kwiatów. W kuchni maleństwo zlizywało z podłogi wodę ciekącą z rozeschłej beczki i tym sposobem uratowało się od śmierci skutkiem pragnienia i głodu.

* *Gniezno.* Pan Wąsik (Wunschick) ślązak, jest pierwszym z gospodarzy, który 180 mórg wyborowej ziemi sprzedał w ręce komisyi kolonizacyjnej. Był we wsi tej sołtysem, — a sprzedać gospodarstwa nie miał potrzeby. Szanowni gospodarze w gminie nie idźcie za tym niegodnym czynem Wąsika!

* *Ostrów.* „Gazeta Ostrowska" pisze, że w powiecie odolanowskim nauczyciel polak, zmuszony reskryptem swego inspektora szkólnego, żądał od swego X. probeszcza, aby jego córce, uczęszczającej na naukę przygotowawczą do pierwszych Sakramentów św. — udzielał tej nauki w języku niemieckim. Pan inspektor nawet skontrolował, czy tak się dzieje w ten sposób, że dzieci badał szczegółowo. Czy ów inspektor ma prawo wglądać w ten sposób w stosunki rodzinne religijne — nie wiemy! Może to nowa poprawka kontucyi?

* *Żnin.* Dnia 9 bm. odbył się w tutejszym kościele parafialnym ślub córki wielce szanowanych państwa Szybowicz — panny Heleny z panem Władysławem Sałacińskim, właścicielem cukierni z Poznania przy ulicy św. Łazarza. Aktu kościelnego dopełnił miejscowy X. proboszcz Jasiński w asystencyi X. Wierzbickiego. Liczny zastęp uczestników podejmowali pp. Szybowiczowie z staropolską gościnnością: bawiono się wesoło do rana. Telegramów, przeważnie Kościuszkowskich, nadeszło około 200, pomiędzy niemi z Ameryki i Krakowa. — Nie zapomniano też i o celach narodowych, zebrano bowiem na Czytelnie Ludowe 32 marki. — Nowożeńcom życzymy wszelkiej pomyślności! Szczęść im Boże!

* *W Obersmarloh.* W czasie mszy św. proboszcz miejscowy zakazał rodakom naszym śpiewać po polsku. Nic dziwnego — on ma przekonanie, że Pan Bóg języka polskiego nie zna, tylko niemiecki.

* *Paryż.* W podziemiu ulicy Botzaris w pobliżu Buttes Chaumont zapadło się na długość 30 metrów sklepienie kolei podziemnej. Jest obawa dalszego nieszczęścia. Kamienice w tem miejscu stojące na powierzchni nakazano wypróżnić z obawy, — że się mogą zapaść.

* *Kalendarz.* Wtorek, 16 października rb.: Teresy p. Wschód słońca o godz. 6, minut 28, zachód o godz. 5 min. 3.

Ruch w Towarzystwach.

* *Ćwierćroczne* walne zebranie Towarzystwa Młodzieży polsko-katol. w Poznaniu odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 15 b. m. wiecz. o godz. 9 w Domu Katolickim. Na porządku obrad sprawozdanie zarządu i skarbnika kasy oszczędności oraz inne sprawy.

Zarząd.

* *Jerzyce.* Ćwierćroczne walne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Jerzycach odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 15 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa u p. Popieli, ulica Kościelna. Na porządku obrad odczyt oraz inne sprawy.

Zarząd.

Wiadomości literackie.

* *Władysław Tomaszewski.* Polskie spółki parcelacyjne w W. Księstwie Poznańskiem, w Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku. Poznań 1906 r. W Broszurce tej autor podaje we formie związłej najgłówniejsze dane, dotyczące naszych ziemskich instytucyi ratunkowych. Ten sam autor wydał broszurę o rozwoju polskich Spółek zarobkowych i gospodarczych. Praca odznacza się znajomością rzeczy i umiejętnością zestawienia materyału.

Od Ekspedycyi.

* *Panu* M. W. O. Żądanej informacyi udzielić nie możemy.

(Sprawozdanie giełdowe).

Poznań, dnia 13-go października 1906 r.

Pożyczka miastowa 3½ proc.		98 — mk.
Pożyczka prowincyalna ukons. 3½ proc.		98 20 „
dto.	3 proc.	86 20 „
Listy zastawne poznańskie	4 proc.	101 40 „
dto.	3½ proc.	95 60 „
Listy zastawne poznańskie	3½ proc.	95 60 „
dto.	4 proc.	100 90 „
Renta wiejska 4 proc.		102 75 „
Austryacka renta złota 4 proc.		89 — „
Austryacka renta srebrna 4½ proc.		99 10 „
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.		86,50 „
Banka węgierska złota 4 proc.		85 — „
Banknoty francuzkie za 100 fr.		81 20 „
Banknoty austryackie za 100 kor.		81 10 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.		215,10 „

Poznański targ na bydło z d. 12 października 1906 r. [Sprawozdanie urzędowe]. Zwieziono lub spędzono:

18	sztuk	bydła rogatego
62	„	cieląt
6	„	owiec
10	„	kóz
42	„	świń
340	„	prosiąt

Razem 883 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:

Rogacizna: Siadniki i jałowice: I kl. —do— mk. II kl. —00— m. Jońce I kl. 00 — 00 mk. II kl. —00— mk. III kl. 33—34 marek. Krowy I kl. —00— mk. II kl. —00 m. III kl. 34—37 mk.

Cielęta: I kl. 55—57 mk. II kl. 46—50 mk. III kl. 37—42 mk.

Krowy dojne: I kl. —000— mk., II. kl. 300—389 mk., III. kl. 240—280 mk. za sztukę.

Owce: I kl. —00— mk. II kl. 30—32 m. III kl. —00— mk.

Nierogacizna: I kl. 55—56 mk. (które wyżej), II kl. 52—54 mk., III kl. 49—51 m. IV kl. [pozostałe] 46—51 mk., tuczniki 58—59 mk.

Prosięta: 21—30 mk. za parę.

Interes był spokojny — Targ uprzątnięto.

Pozywienie uznane za najlepsze
Kufeka maczka dla dzieci zdrowych i chorych na żołądek

Z latarką szukałem, lecz nie znalazłem lepszego i wyborniejszego mydła, nad **mydło Myrrholin.** 6546

Fabryka papierosów i tureckich tytuni „WULKAN"
I. F. J. Komendziński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatarom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

---

†

W niedzielę, dnia 14 bm. rano o godzinie 5 tej zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, mój najdroższy mąż, nasz najtroskliwszy ojciec ś. p. 6556

Wincenty Wesołowski

przeżywszy lat 56. Pogrzeb odbędzie się w środę 17 bm. o godz. 3-ciej po południu w Ottorowie, o czem wszystkim krewnym i znajomym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

żona i dzieci.

Buszewo, 15 października 1906.

Najlepszym pokarmem

dla dziecka jest mleko zdrowej matki, dobrej karmicielki. Gdy pokarmu tego brak, jest niedostatecznym, względnie matka nie znajduje się w wszystkich warunkach dobrej karmicielki,

mączka Gurgula

jest jedynym środkiem odżywczym i wyżywczym, który ten brak skutecznie zastąpi.
Do nabycia w aptekach i drogeryach.
Jen. zast.: **Kostecki i Więckowski,** Poznań, ul. Murna nr. 3. [6027]

Dr. Parczewski

były asystent uniwersyteckich klinik w Strasburgu
- - - i chirurgicznej kliniki we Wrocławiu - - - -

osiedlił się

jako

lekarz prakt., specyalista w chirurgii,
- - - chorobach pęcherza i nerek - - -

w Poznaniu

ul. Berlińska 1

wejście z ulicy Rycerskiej.

W czwartek, dnia 18 października o godz. 10-tej z rana w Ryczywole pod Rogoźnem w oberży p. Nowackiego będziemy sprzedawali dobrze rentujący się

wiatrak z nowym motorem Ergina

o sile 16 koni z zabudowaniami i ca 62 morgami pięknej ziemi, włącznie 15 mórg łąki z całem żniwem i inwentarzem przy wpłacie 4000 tal. Reszta ceny kupna na długoletnie upłaty, które nabywca lekko spłacić może, bo ma przeciętnie 15 mk. dziennego dochodu z młyna. 6484

Adres: Bank Parcelacyjny, POZNAŃ
Viktoriastr. 12.



5 centnarów i więcej ważą świnie 10-miesięczne, którym się daje regularnie domieszkę Susolu lub fosforanu wapna.

Kupując nasze wyroby chroni się je od rozmaitych chorób jak czerwonce, pomoru, ustywności i rozmiękczenia kości. Na co dowód.

Pan Widera z Sodowa p. Lublinitz pisze:

»Miałem tak chore świnie, że nie mogły już chodzić, gdy im zacząłem dawać nasampmród fosforanu wapna, a potem Susol, to w krótkim czasie zupełnie wyzdrowiały.

Susol kosztuje: 10 funtów 3,50 mk., 25 funtów 7,— mk., 05 funtów 13,50 mk., 100 funtów 25,00.

Fosforan wapna kosztuje: 10 funtów 2,50 mk., 25 funt. 4,75 a 50 funtów 8,— mk., 100 funtów 15,50 mk.

10 funt. wysyła się pocztą, większe ilości koleją franko najbliższej stacyi zamawiającego.

Chemiczna fabryka susolu w Poznaniu. [6359
Adres do listów: Chemische Fabrik des Susol, Posen W. 16.

W paczkach po 40 fen. za funt i 75 fen. za 2 funty jest Susol do nabycia u następujących firm:

Czepczyński i Offierski w Poznaniu, Adamek w Kępnie, Blüme! w Stęszewie, Bzdawka i Stoiński w Pniewach, Chylewski i Grochowski w Jarocinie, Grątkowski w Kościanie, Hoffmann i Nehring w Gnieźnie, Janicki w Nakle, Jankowski w Grodzisku, Kubicki w Środzie, Kaja w Żninie, Maliski w Szubinie, Mroczkowski w Rawiczu, Ofierzyński w Borku, Paicher w Pobiedziskach, Rzymkowski w Kruświcy, Siedzadson w Lesznie, Siemianowski w Kcyni, Tucsyński w Zbąszyniu, Tułaziewicz & Mroczkiewicz w Wągrowcu, Zwierzyński w Szamotułach, Skrzypczak w Janówcu, Sławski w Wielichowie, Ziętak w Grodzisku.

Mydło liliowe w kawałkach po 50 fen.



Woda liliowa
(Eau de Lys de beauté)
w butelkach po 1,50 M wytwarzają piękną, delikatną cerę twarzy i rąk, piękny zawsze młodzieńczy wygląd, olśniewająco piękną płać, usuwają wszelkie nieczystości skóry, jak **piegi, węgry, wyrzuty, czerwoność.**

W Poznaniu do nabycia w drogeryach pp. R. Barcikowskiego, J. Czepczyńskiego, Z Rittera, **w Jeżycach** p. K. Buchowskiego, **w Jarocinie** p. W. Chylewskiego lub wprost **w chemiczno-kosmetycznym laboratoryum K. Buchowskiego,** w Poznaniu.
Adres do listów, (zamówień) K. Buchowski, Chemisch-kosmetisches Laboratoryum, Posen 16.

Najtańsze zakupno

czeskiego pierza!

5 kilo nowego, dobrego dartego, bez kurzu, marek **8,—**, lepsze **mk. 10,—**, 5 kilo białego, miękkiego jak kwap, dartego **mk. 15,—**, mk. **20,—**, 5 kilo białego jak śnieg, miękkiego jak kwap **24,—**, mk. **26,—**, mk. **29,—**, mk. **30,—**, 5 kilo pół kwapu mk. **10,—**, mk. **12,—**, mk. **13,—**, mk. **15,—**, 5 kilo śnieżnobiałego, niedartego mk. **20,—**, mk. **22,—**, mk. **24,—**, kwap (puch od szyi) popielaty po mk. **3,—**, biały po mk. **4,—**, śnieżnobiały po mk. **5,—** i mk. **5,50** za pół kilo. Wysełka franko za zaliczką. Zamiana i odbiór z powrotem za zwrotem porta dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

Johanna Polatschek, Janowitz a. d. Angel nr. 18
bei Klattau, Böhmen, (Czechy). 6469

Luźne i prasowane

łączne siano i koniczynę, długą, prasowaną i zmiętą słomę, krótko sieczoną sieczkę, kartofle do jedzenia, fabryczne i do paszy
kupuje i sprzedaje 6358
Emil Fabian,
Bydgoszcz. — Bromberg.
Interes eksportowy. — Telef. 103.

Gospodarstwo

ca. 200 mórg średniej ziemi niedaleko powiatowego miasta, gdzie jest gimnazyum, z dobremi budynkami i inwentarzem jest zaraz tanio i z małą zaliczką do sprzedania. Łaskawe oferty do 6548
K. Chęciński
Wengrowitz.

DOM

z 3 pokojami i 8 mrg. dobrej pszennej ziemi w jednym planie, w tem $1^1/_2$ morgi dwukośnej łąki tuż przy domu mam na sprzedaż. Kościół i szkoła w miejscu. Cena kupna 1500 tal., wpłaty 800 tal., reszta stała hipoteka na długie lata.

Dom mur.

połącz. z **kramem kolon.,** w którym się znajduje 5 dzierżawców, do tego $4^1/_2$ mrg. pszennej ziemi jest zaraz na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Cena kupna 1800 talar., wpłaty 900 tal. Kościół i szkoła w miejscu Zgłosz. przyjm. 6537
Michał Nasiadek
Kempen i P. Warschauerstr. 251.

PANIE znajdą dyskr., dobrą opiekę u akuszerki **M. Helmrath,**
Poznań W. 3 ul. Kanałowa nr. 8
Pryw. zakł. położniczy.

Piekarnia

w pełnem biegu jest zaraz lub od 1. 1. 07 z powodu innego przedsiębiorstwa z całem urządzeniem do składu i do piekarni do odstąpienia. Zgłosz. do 20 bm. pod liter. **101 postlag. Krotoschin.**

Olej siemienny

pod gwarancyą czysty dostanie **każdy kupiec** najtaniej u firmy
Artur Gustowski,
Opalenica. **Telef. 15.**

Przemysłowiec w 35 roku życia, posiadający bardzo dobrze zaprowadzony interes w własnym nowo wybudowanym domu w średniem mieście powiatowem, szuka na tej drodze

towarzyszki życia.

Panienki lub młode wdowy, którym zależy na spokojnem życiu domowem, posiadające parę tysięcy marek gotówki, która pozostanie w Banku, raczą swe oferty i fotografie z całem zaufaniem nadesłać do eksp. Wielkop. pod nr. **6497.**
Dyskrecya ścisła rzecz honorowa

Futra męskie i damskie

Jopy futrzane 6155
Kamizelki futrzane
Liberyjne angielskie surduty futrzane
Czapki i kołnierze futrzane dla forczpanów.
Fusaki i dery futrzane na sanie

mufki, kołnierze i boa dla pań.
Czapeczki i kołnierze futrzanne i dla chłopców.
Sprzedaż surowych skór.

poleca

S. Brzeski, Poznań, Stary Rynek nr. 61.

Pawła ul. nr. 8
Pokój i kuchnia
jakoteż 6369
sklepowe mieszkanie
stósowne na interes wiktualny są **do wynajęcia.** Bliższych wiad. udzieli stróż domu tamże lub **p. Jessel,** ul. Ludwiki 4.

Św. Wojciech 28
Mieszkanie

o 3 pokojach, kuchni i przynależyt. od 1. stycznia 1907 do wynajęcia. Bliższe wiadomości tamże w kantorze. 6542

Pokój mebl. z frontu (lub bez mebli) dla pań do wynajęcia od zaraz. Narożnik **Starego Rynku i ul. Wodnej 1, II.**

Potrzebna zaraz wykwintnie gotująca, pańska

kucharka

na 400 mk. pensyi, i dobra

praczka

na 80 talarów i

służący k.

Zgłoszenia do eksped. Wielkopol. pod nr. **6549.**

Młodszego, biegłego

pomocnika

przyjmie od 1 listop. 6550
Fr. Wąsikowski,
Pobiedziska (Pudewitz)
Handel korzeni, win. cygar i destyl.

Kowal-maszynista

biegły w prowadzeniu i reperacyi maszyn w parowej cegielni, również maszyn i narzędzi rólniczych, jako też kuciu koni, może się zgłosić pod Adr. **Roman Górski,** właściciel, Stasin p. Szkaradowo, Kr. Rawitsch i. Pos. 6431

Repozytoryum 6554

i duże nowe **wagi** są do sprzedania **Jeżyce, ul. Wawrzyńca 12.**

Poszukuję 6490
zdolnej i zgrabnej
ekspedyentki,
któraby również była biegłą w upinaniu kokardek itd.
K. Koppe, Poznań-Bazar.

Dziecko

6 tygodni stare, chłopczyk, jest na własność do oddania. Zgłosz. przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **6543.**

Ucznia 6541

z lepszem wykształceniem poszukuje **J. Janowski,**
skład cygar w Bydgoszczy.

Służącego

samotnego z dobrem świadectwem poszukuje zaraz lub od 1 stycznia **Dom. Obra** p. Wolsztyn. 6459

Do mego handlu towarów kolonialnych i restauracyi przyjmę zaraz 6545

Ucznia

syna porządnych i uczciwych rodz.
K. Janowski w Kruświcy.

---

25 mk. dziennego zarobku dla panów przy sprzedaży w mieście i na wsi mego **całkiem nowego, pierwszorzędnego artykułu** natychmiast pokupnego. Wiadomości darmo.
H. F. A. Stehr Hamburg 23-19

Zdolny pomocnik zegarmistrzowski

potrzebny zaraz lub później
B. Rychlewski, zegarmistrz.
Śrem. 6553

Szuka się na probostwo na Górny Śląsk

gospodarza

[parobka] samotnego [kawalera] lub bezdzietnego żonatego od 1 stycznia 1906 albo zaraz. Zgł. przyjm. eksp. Wielkop. pod nr. **6168.**

Podgorzelnika
I (6495
elewa

przyjmie zaraz **Zarząd gorzelni w Skóraczewie** per Falkstätt Bz. Posen.

Ucznia

przyjmie **W. Hildebrandt** balwierz i fryzyer.
POZNAŃ, ul. Wroniecka 10

Krawca

dziennego zatrudni zaraz stale na warsztacie **W. Frąckowiak** Dom Przemysłowy.

Lebensstellung
findet tücht. Herr durch Verkauf uns. Futterkalke, Cresolin etc. an Landwirte (ev. als Nebenerwerb).
D. Hardung & Co.
Chem. Fabrik. Leipzig-Eutritzsch.



NIC

nie robi bielizny tak olśniewająco białej, zupełnie bez zapachu i nic jej więcej nie oszczędza jak

proszek do prania „Reform“

Wszędzie do nabycia. 6393
Gener. zastępca: **Kurt Domansky,** Poznań, Grob'a 25-a Tel. 1852



Poszukuję do załatwiania interesów komisowych 6547
młodego
człowieka

mogącego stawić kaucyą. Spieszne zgłoszenia pod **505 W. S. hauptpostlag Posen.**

Dwóch doskonałych czeladników siodlarskich
przyjmę zaraz. Kosta podr. zwrac.
Antoni Górski, Jasówiec,
[Bz. Bromberg]. 6447

Potrzebny zaraz 6480
pisarz gosp.

w średnim wieku, kawaler.
Dom. Komorze
p. Żerkow.

Gospodyni

w średnim wieku, do samotnego pana potrzebna zaraz na wysokie zasługi; takowa musi bardzo dobrze gotować, prasować i znać się na chowie drobiu. Odpis zaświadczeń proszę nadesłać pod lit. **Z. T. Schrimm** posterestante. 6544

Stałe zajęcie

przy dobrej płacy znajdzie **kilka robotnic i uczennic** w fabryce papierosów 6512
„Piast“
Poznań - Jeżyce W. Berlińska 64

Forczpan

dobry w swoim zawodzie, żon. potrzebny jest do (6485
Dom. Mielencin
powiat Kępiński (Kempen).

Ceglarza

zdolnego szuka na wieś do **wyrabiania i wypalania cegły** (polnej) od zaraz na dłuższy czas. Od zaraz potrzebny również **młody człowiek do koni.** Zgłoszenia z podaniem warunk. przyjmuje **W. Dziurla,** Bromberg.

Młoda osoba

chcąca się wyuczyć **gospodarstwa** może się zgłosić piśm. do ekspd. Wielkop. pod **nr. 6465.** 100 mk. pensyi od chlebodawcy.

Poszukuję
UCZNIA

do drogeryi. **Ed. Speichert**
Aptekarz. **Oborniki.**

Jedyna
Jeneralna ajentura i główny skład
S. Zychliński
w Poznaniu.
Cygara w największym wyborze.

Kasa oszczędności
Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 marki począwszy płacą od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.